

pewniak
na teście

polecane przez
egzaminatorów

Stefan Żeromski

Syzyfowe prace



GREG
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

Stefan Żeromski
Szyfowe prace

Autorki opracowania:
Barbara Włodarczyk
Mirosława Muniak

Korekta:
Maria Zagnińska
Paulina Roszak-Niemirska
Ewa Ambroch

Ilustracje:
Wojtek Świerdzewski

ISBN 978-83-7327-188-3

Wydanie VII zaktualizowane

Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2026

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
greg.pl

Księgarnia internetowa: greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:
Patrycja Pączek

Layout:
Pracownia Register

Okładka:
Aleksandra Zimoch

Rozdział I

Termin odstawienia Marcina do szkoły przypadł na dzień czwarty stycznia.

Obydwoje państwo Borowiczowie postanowili odwiedzić jedynaka na miejsce. Zaprzężono konie do malowanych i kutych sanek, główne siedzenie wysłano barwnym, strzyżonym dywanem, który zazwyczaj wisiał nad łóżkiem pani, i około pierwszej z południa wśród powszechnego płaczu wyruszono.

Dzień był wietrzny i mroźny. Mimo to jednak, że szczyty wzgórz kurzyły się nieustannie od przelatującej zadymki, na rozległych dolinach, między lasami, zmarznięte pustkowia leżały w spokoju i prawie w ciszy. Szedł tylko tamtędy zimny przeciąg, wiejąc sypki śnieg niby lotną plewę. Gdziegdzie wałęsały się nad zaspami smugi najdrobniejszego pyłu jak dymek przyduszonego paleniska.

Chłopak siedzący na koźle, podobny do głowy cukru opakowanej szarą bibułą, w swym śpiczastym baszłyku, który w tamtych okolicach od dawien dawna uległ nostryfikacji¹ i otrzymał swojską nazwę *m a ś l o c h a*, i w brunatnej sukmanie – mocno trzymał lejce garściami ukrytymi w niezmiernych rękawicach wełnianych o jednym wielkim palcu.

Konie były wypoczęte, nie chodziły bowiem od pewnego już czasu do żadnej ciężkiej roboty, toteż pomykały, parszkając, ostrego kłusa po ledwo przetartej, a już znowu na pół zadętej drożynie, i sucho, jednostajnie trzaskały podkowami o nadmarzniętą zwierchnią skorupę śniegu.

Pan Walenty Borowicz cmił fajkę na krótkim cybuszku, wychylał się co kilka minut na bok i przyglądał uważnie już to sanicom, już to migającym kopytom. Wiatr go chłostał po zaczerwienionej twarzy i on to zapewne wyciskał owe łzy, które szlachcic ukradkiem ocierał.

Pani Borowiczowa nie siliła się wcale na maskowanie wzruszenia. Łzy stały bez przerwy w jej oczach skierowanych na syna. Twarz ta, niegdyś piękna, a w owej chwili wyniszczona już bardzo przez troski i chorobę piersiową, miała niezwykle wyraz namysłu czy jakiejś głębokiej a gorzkiej rozwagi.

Małec siedział „w nogach”, tyłem do koni. Był to duży, tęgi i muskularny chłopak ośmioletni, z twarzą nie tyle piękną, ile rozumną i miłą. Oczy miał czarne, połyskliwe, w cieniu gęstych brwi ukryte. Włosy krótko przystrzyżone „na jeża” okrywała barankowa czapka wciśnięta aż na uszy. Miał na sobie zgrabną bekieszę z futrzanym kołnierzem i wełniane rękawiczki. Włożono nań ten strój odświętny, za którym tak przepadał, ale za to wieszono go do szkoły. Z niemego smutku matki, z miny ojca udającego dobry humor wnioskował doskonale, że w owej szkole, którą mu tak zachwalano, przyobiecanych rozkoszy będzie nie tak znowu dużo.

¹ *Nostryfikacja* – tu żartobliwie: prawo obywatelstwa.

Kilkakrotnie pan Wiechowski musiał przerywać i zaczynać od początku, gdyż melodia „Święty Boże” zaczynała brać górę nad „*Kol sławien*”. Chodziło tam zapewne nie o nauczenie dzieci śpiewu, lecz o wbicie, wciśnięcie w ucho pieśni cerkiewnej. Nauczyciel zmuszony był zwyciężyć chłopską melodię, pociągnąć za swoją całą ogół dzieci i wkrzyknąć ją w ich pamięć. Śpiewał tedy coraz głośniejsze. Marcinek z najwyższym zdumieniem patrzył na to całe widowisko. Grdyka nauczyciela pracowała teraz forsownie, twarz jego z mocno czerwonej stała się aż brunatną. Żył na czole nabrzmiały mu jak powrózki, czupryna spadała na oczy. Z zamkniętymi powiekami a usta otwartymi jak czeluść, wywijając pięścią, jakby bił w kark niewidzialnego przeciwnika, nauczyciel istotnie przekrzyczał cały chór głosów dziecięcych i ze wszystkiego tchu, wniebogłosy śpiewał pieśń:

Kol sławien nasz Gospod’ w Sijonie...



Rozdział II

W ciągu dwumiesięcznej bytności w szkole Marcinek „zdumiewające uczynił w naukach postępy”. Tak donosiła listownie rodzicom chłopca pani nauczycielowa.

W istocie Marcinek umiał już czytać (rzecz prosta – po rosyjsku), pisać dyktanda, robić *zadaczki*²³ na cztery działania i począł nawet ćwiczyć się w obu rozbiorach: etymologicznym i syntaktycznym²⁴.

Pan Wiechowski szczególniejszą uwagę zwracał na owe rozbiory. Codziennie o godzinie drugiej po południu rozpoczynał z Marcinkiem lekcję. Chłopiec czytał jakiś urywek, później opowiadał treść tego, co przeczytał, w sposób tak śmieszny i tak zabawnie barbarzyńskimi wyrazami, że samego profesora rozweselała ta nauka.

Po czytaniu szły zaraz owe rozbiory, które gdyby mogły być do czegokolwiek przyrównane, to chyba do upar- tego strugania mokrej osiczyny tępym kozikiem.

Nauka w szkole w Owczarach

Istotną trudność stanowiła dla małego Borowicza – arytmetyka. Chłopczyna pojmował wcale dobrze, choć niezbyt lotnie, ale kombinowanie jednoczesne arytmetycznego *k a ł k u ł u*²⁵ i wdzieranie się przemocą do tajemnic mowy rosyjskiej – było ciężarem zanadto wielkim na jego siły.

W chwili kiedy zaczynał rzecz całą rozumieć, kiedy nawet uderzała go i cieszyła oczywistość rachunku, wszystko mąciły – nazwy. Zamiast porwania umysłu chłopca zrozumiałym wykładem działań arytmetycznych, zamiast ukazania mu samej rzeczy arytmetycznej, o którą w nauce arytmetyki na pozór chodziło, pan Wiechowski całą usilność zmuszony był w to wkładać, żeby nie w umysł, lecz w pamięć ucznia wrazić nazwy rozmaitych przedmiotów. Pierwsze kształcenie inteligencji, ta piękna walka, to szacowne widowisko, ten zaiste wzniosły akt: uczenie się dziecka, opanowywanie pojęć nieznanych przez umysł, który to czyni raz pierwszy – były w Owczarach walką niezmierną, a często rzetelną, i, co najgorsza, bezcelowo zadaną męczarnią.

Jeżeli mały Borowicz przypadkowo stracił wątek rozumowania, wówczas machinalnie powtarzał za pedagogiem i nazwy, i kombinacje, i formuły. Naglony pytaniami, czy rozumie, czy pamięta, czy wie dobrze – odpowiadał twierdząco, a na zagadnienia bezpośrednie odpowiadał, zgadując.

Trafiły się dnie, że lekcje arytmetyki były dla niego od *a* do *z* niezrozumiałymi. Wtedy owiewał go strach idący z półświadomego przeświadczenia, że kłamie, że nie

²³ *Zadaczki* (ros.) – zadania.

²⁴ *Rozbiór etymologiczny* – rozbiór zdania na części mowy, uwzględniający pochodzenie i znaczenie wyrazu; *rozbiór syntaktyczny* – rozbiór logiczny (określanie części zdania).

²⁵ *Kałkuł* – rachunek.

Mały radca zerwał się, wyprostował, oparł mocno ręce na stole i wpatrując się bystro w panią Borowiczową, zaczął głośno gwizdać owego marsza.

Somonowicz, defilując, wtórował mu gwizdaniem, a raczej dmuchaniem do taktu.

Marcinek, którego ta produkcja daleko bardziej interesowała niż poprzednie wywody, zauważył po chwili z głębokim zdumieniem, że z oczu radcy gwizdzącego pierwszym głosem kapią duże krople łez i z hałasem spadają na ceratę stołu.

– Co to marsz?! – zawołał Somonowicz. – Pamiętam... zresztą mówię wam to już od dawien dawna, co do mnie rzekł książę pan...

– Lubecki... – szepnęła pani Borowiczowej w kształcie objaśnienia radca Grzebicki, wycierając swe zapłakane oczy.

– Co do mnie rzekł książę pan... rozumie się, Lubecki, Drucki-

Somonowicz o Mochnackim

-Lubecki⁸⁶, kiedy to błaznisko Morusek Mochnacki⁸⁷ znalazło

się w przedpokoju błagając o ukrycie go przed tłuszcą, którą nieustannie od samego początku awantury podbechtywał, a która w końcu ścigała go po ulicach, żeby go jak psa podłego na szubienicy obwiesić. Książę pan zapłakał i kładąc mi rękę na ramieniu, powiedział te słowa: „Somonowicz, młodzieńcem jesteś i wchodzisz w życie. Nie mówię do waćpana jak do kancelisty, lecz jak do męża, do obywatela. Oto przyjąłem do domu i ukryłem przed motłochem wroga narodu, Mochnackiego. Czy wiesz, mówił mi książę, że ten nędznik siedł na czele żołnierzy, aby mię rozstrzelać. I patrzcie, jak Pan Bóg zmiażdżył jego zamiary: przed chwilą ten sam Mochnacki klęczał przede mną, przypędzony do mojego progu przez palec boży. Weź waćpan do serca tę naukę i wszystkimi siłami zwalczaj szatana, którego sługami są tacy Mochnaccy...”.

– Kiedy bo, radca, wpadasz, u diabła, w przesadę! – wypaliła naraz „stara Przepiórzyca”. – Pewno, że tacy ludzie... kto ich tam zresztą wie... no juści pewno, że wy to lepiej rozumiecie ode mnie. Ale przecież są inni wrogowie, u kaduka! Kiedy mój Ignacy...

– Taki Murawiew⁸⁸! – syknęła panna Konstancja.

– Zostaw no, waćpanna, tę sprawę, zostaw... – rzekł pontyfikalnie Somonowicz. – Nie do ludzi ta sprawa należy i nie do ludzkiego sądu. Człowieka, którego nazwisko, waćpanna, wymówiłaś, Pan Bóg wziął w swoją rękę. Jeżeli dusza ludzka jest nieśmiertelna, a nie masz, waćpanna, najmniejszego powodu wątpić o tej prawdzie, bo wszystko za nią przemawia, to dusza tego człowieka cierpi już męki takiego potępienia, jakich nie obejmie rozum śmiertelny, za te łzy rozlane po ziemi, za tę krew niewinną, za krzywdy wyrządzone nie dla mocy prawa, nie dla władzy miecza, ale dla samych krzywd i dla samego płaczu. Zresztą, ja nie chcę o tym mówić, ja nie

⁸⁶ *Książę Ksawery Drucki-Lubecki* (1779–1846) – minister skarbu w rządzie Królestwa Polskiego, czołowy zwolennik współpracy z Rosją.

⁸⁷ *Morusek Mochnacki* – Maurycy Mochnacki (1804–1834), wybitny krytyk literacki i publicysta, uczestnik powstania listopadowego. Radca wyraża się o nim pogardliwie.

⁸⁸ *Michał Murawiew* (1794–1866) – generał rosyjski, tak krwawo stłumił powstanie styczniowe na Wileńszczyźnie, że zyskał sobie przydomek „Wieszatiela” (wieszatiel – ten, który wiesza; wieszający).

chcę o tym myśleć za żadne skarby. Dajcie mi święty pokój! Nie chcę o tym słyszeć. Oto, co wam mówię i powtarzam od początku świata...

– Chryste ukrzyżowany! – zawołał Grzebicki. – Radca Somonowicz chce w nas utwierdzić mniemanie, że on naprawia społeczność od początku świata!

Kiedy tak radcowie roztrząsali sprawy wielkiej polityki, pani Borowiczowa, słuchając na pozór uważnie ich twierdzeń, daleko odbiegła myślami. Jakies kształty i zjawienia, jakies cienie i widma bezcielesne ukazywały się przed nią, tworząc ze siebie jakby sceny i wypadki z przyszelego życia Marcinka. Kiedy je chciała złapać wzrokiem i myślami – znikaly... Mochnacki, ktorego tuscza sciga dla powieszenia jak psa na szubienicy... „Któz to jest Mochnacki, co to za jeden? Ach, to ten, to to znaczy... – myslala, rzucajac sie dusza w jakis widok pelen ludzi i wrzasku. – Murawiew? kto to Murawiew?” I nagle serce jej przestawalo uderzac i umieralo jak zywa istota, ktora przebito zabojcze zelazo.



odpoczywał przez chwilę. Już jednak wkrótce znowu się zabrał do dzieła i wabił aż do zmierzchu. Czerwony blask zachodu przedarł się do głębin lasu. Była cisza naokół. Marcinek wstał, gdyż utracił był już wszelką nadzieję. Miał zamiar odnaleźć Szymona i wracać. Zaledwie jednak uszedł kilkanaście kroków, usłyszał jakiś głos zupełnie odmienny. Było to zarazem i mocne pogwizdywanie, i coś w rodzaju bełkotu. Marcinek chwycił broń oburącz i krok za krokiem szedł w kierunku tego głosu, pewny, że nareszcie zobaczy głuszca. Dziwny głos rozlegał się ciągle tuż za najbliższymi krzewami. Zachowując śmiertelną ciszę, Marcinek obszedł jedną grubą sosnę, drugą i – wyrzał za owe sośniaki. Zamiast głuszca ujrzał tam Nogę rozwalonego pod cienistym drzewkiem i chrapiącego z pogwizdywaniem i bełkotem. Obok śpiącego chłopca leżała pusta butla po wódce. Znacznie później Marcinek dowiedział się, że maszynka służyła do wabienia słomek i że głuszców od wieku w tamtejszych lasach nie było.



Krótkie opracowanie

Krótko o utworze

Akcja *Szyfowych prac* – powieści o dojrzewaniu – toczy się w latach 70. XIX w. w Klerykowie. Wydarzeń w utworze jest niewiele, ponieważ narrator skupia się na stanach psychicznych i uczuciach bohaterów oraz na **codziennym życiu miasteczka** pod zaborem rosyjskim.

Tematem powieści jest dojrzewanie młodego człowieka – Marcina Borowicza. Po upadku powstania styczniowego jego rodziców nie stać na zatrudnienie prywatnego nauczyciela, więc chłopiec uczy się w szkole początkowej w Owczarach, a później w Klerykowie. Mieszka wtedy u „**Starej Przepiórki**” (pani Przepiórkowskiej, właścicielki stacji). W gimnazjum razem z Polakami uczą się Rosjanie i Żydzi; synowie szlachecy, dzieci urzędników czy sklepikarzy, jak np. „**Figa**” – **Walecki**, który sprzeciwił się nauczycielowi i nieomal został wyrzucony ze szkoły. Ważnymi bohaterami są również nauczyciele ukazywani na zasadzie opozycji. Polacy są albo zastraszeni (**Rudolf Leim uczący łaciny, polonista Sztetter**), albo chcą zrobić wielką karierę i schlebiają Rosjanom (**Majewski**). Jedynie **ks. Wargulski** w miarę możliwości dba o wychowanie młodzieży. Zaborcy natomiast **są pewni siebie i swojej misji** – **dyrektor Kriestoobriadnikow** i **inspektor Zabielskij** chcą całkowicie zrusyfikować gimnazjalistów.

Zadaniem powieści jest **pokazanie metod działania zaborcy**. Uczniowie nie mogą używać języka polskiego, są szpiegowani, przesłuchiwani i podburzani do sporów z nauczycielami-Polakami, a **Kostrulew** uczy ich ośmieszającej polskość historii. Chłopcy bardziej podatni na wpływy zaczynają myśleć po rosyjsku i zaprzyjaźniają się z nauczycielami. Inteligentny, wrażliwy i ambitny Marcin ulega niemal całkowicie rusyfikacji. Te same cechy sprawiają jednak, że dzięki młodemu patriocie, **Bernardowi Zygielowi**, i poezji Adama Mickiewicza, chłopiec dostrzega nareszcie, kim jest. Zaprzyjaźnia się z pracowitym i upartym **Andrzejem Radkiem**, który mimo swojego chłopskiego pochodzenia zdobywa dobre wykształcenie. W szkole Borowski przeżywa też pierwszą młodzieńczą miłość do **Anny Stogowskiej** – „**Biruty**”.

Tym, co ratuje pokolenie Borowicza przed wynarodowieniem, jest **polska poezja, która utrwała świadomość narodową** i przyczynia się później do odzyskania niepodległości.

wyduje się, że jak Syzyf osiągnęli cel i wynarodowili młode pokolenie, wówczas Polacy znów buntują się przeciwko rusyfikacji – jawnie lub w konspiracji.

Można jednak zaproponować odmienną interpretację tytułu, w której najważniejsza jest postawa Syzyfa. W tym ujęciu **Szyfem jest młodzież polska, zepchnięta do piekła beznadziejności przez dorosłych rodaków**. Po upadku powstania styczniowego większość społeczeństwa pogrążyła się w żalobie, w niemocy, w przekonaniu, że Polska już nigdy nie odzyska niepodległości, w strachu przed każdą śmielszą myślą. Na to nałożyła się konfiskata majątków (za udział w powstaniu), wysokie podatki, zastój gospodarczy i wynikająca stąd bieda. **W piekło bezmyślności wypychała uczniów szkoła**, w której wymagano wyłącznie pamięciowego opanowania materiału i tępiono każdy przejaw samodzielnego myślenia. **Najstraszniejszym z piekieł była jednak brutalna polityka rusyfikacyjna**, odzierająca młodzież z godności osobistej i narodowej. Podobnie jak Syzyf z ciemności Hadesu, uczniowie gimnazjum uparcie próbują wyrwać się z zatęchłej atmosfery Klerykowa i szkoły, poszerzyć horyzonty myślowe, w końcu znaleźć odpowiedź na pytanie: „kim jestem?”, określić swoją narodowość, religię, postawę wobec zaborców.

W tej interpretacji nieustanne dążenia młodych ludzi do zdobycia zakazanej wiedzy, do samodzielności myślenia, do zrozumienia „kim jestem” symbolizują pracę będącą **moralnym zwycięstwem nad beznadziejnością, nad zaborcą i nad sobą**.

Czas i miejsce akcji

Akcja *Szyfowych prac* toczy się **w latach 70. XIX w., w małym mieście Klerykowie**, położonym na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. **W retrospekcjach przywoływane są wydarzenia z powstania styczniowego (opowieść strzelca Nogi o powstańcu; radca Somonowicz sięga wspomnieniami trzech polskich zrywów narodowych, można przypuszczać, że jest to powstanie listopadowe, Wiosna Ludów i powstanie styczniowe)**. Początkowe wydarzenia (wczesne dzieciństwo Marcinka) rozgrywają się **w Owczarach**. Większość akcji toczy się w szkole – gimnazjum klerykowskim i na stacji, a także na „górcie” u Gontali. Kilkakrotnie akcja przenosi się do **Gawronek** (wakacyjne wyjazdy Marcina w rodzinne strony). Analizując powieść, można zauważyć w niej pewne akcenty autobiograficzne (patrz też rozdział *Wątki autobiograficzne w utworze*). Niektórzy badacze skłaniają się ku stwierdzeniu, że Kleryków to Kielce, a Owczary to Psary, nie możemy jednak powiedzieć tego na pewno.

Bohaterowie utworu

- **Marcin Borowicz** – główny bohater, pochodzi z drobnej szlachty.
- **Andrzej Radek** – syn chłopca, chce zdobyć wykształcenie.



- Najważniejsza w powieści jest „strona wewnętrzna” bohaterów: ich stany psychiczne, przeżycia, uczucia, postawy.
- Życie w Klerykowie toczy się powoli i leniwie, panuje atmosfera charakterystyczna dla ubogiego, ospałego miasteczka pogrążonego w marazmie duchowym i gospodarczym (marazm – przygnębienie, apatia, bierność). Taki stan był bardzo korzystny dla zaborców, ponieważ obojętność obywateli znacznie ułatwiała rusefikację.

Charakterystyka głównych bohaterów

Marcin Borowicz

Marcin Borowicz był jedynym synem państwa Borowiczów, właścicieli Gawronek, malutkiej wioski leżącej w pobliżu Klerykowa. Po upadku powstania styczniowego, wskutek represji caratu, Borowiczowie znacznie zubożeli i nie stać ich było na zatrudnienie prywatnego nauczyciela dla syna. Dlatego Marcinek musiał opuścić dom rodzinny i zacząć naukę w szkole początkowej w Owczarach.

Pewniak
na teście

Pewniak
na teście

Był to duży, tęgi i muskularny chłopak ośmioletni, w twarz nie tyle piękną, ile rozumną i miłą. Oczy miał czarne, połyskliwe, w cieniu gęstych brwi ukryte. Włosy krótko przystrzyżone »na jeża« okrywała barankowa czapka wciśnięta aż na uszy (str. 5). Tak wyglądał Marcin, gdy wyjeżdżał z Gawronek. W miarę upływu czasu zmieniał się fizycznie, dorastał i męźniał.

Młody **Borowicz nie wyróżniał się niczym szczególnym**. Był inteligentny, *poj-mował wcale dobrze, choć niezbyt lotnie*, a w gimnazjum zdarzały mu się wzloty i upadki. Był założycielem kółka zbierającego się w celu studiowania literatury rosyjskiej oraz poplecznikiem inspektora. Do pamiętnej bytności „na teatrze rosyjskim” (klasa V) **uczył się zupełnie przeciętnie**, nie przywiązując większej wagi do ocen. *Postępy w naukach czynił jakie takie, ale nie nadzwyczajne* (str. 82). Ciekawość świata, żądza wiedzy przyszły dużo później: rozbudzone w kółku literackim (rosyjskim!), zaowocowały lekturą *Historii cywilizacji w Anglii* H.T. Buckle’a, dzięki której Marcin i jego koledzy uświadomili sobie ogrom wiedzy pozostający poza ich zasięgiem, książka *wyliczała z imienia cały spis nauk nieznanych, ukazywała ich perspektywę bez końca* (str. 137). Książka ta wywarła zasadniczy wpływ na życie Marcina: *całkowite pochłonięcie sił duszy przez nauki (...) oderwało ją od wszelkiego brudu ziemi, dźwignęło bardzo wysoko, i szybko a nieodwołalnie uszlachetniło* (str. 138). Być może bez rozbudzenia tej szlachetności późniejszy przełom w duszy Borowicza byłby niemożliwy.

Marcin z natury był **spokojny i opanowany, nieskłonny do zaczepek czy kłótni**. Zamknięty w sobie, początkowo trochę zagubiony i nieśmiały, **wzajemnie nabierał pewności siebie**, zwłaszcza od momentu zaprzyjaźnienia się z inspektorem Zabielskim.

Żeromski stworzył przygnębiający obraz społeczeństwa w dniach upadku i bezradności. Mimo to właśnie na gruncie takiego społeczeństwa wyrasta młodzież rdzennie polska, umiejąca pięknie i odważnie manifestować swoją przynależność narodową.

Problematyka utworu

Metody rusyfikacji stosowane w szkołach pod zaborem rosyjskim

W 1864 r. upadło powstanie styczniowe. Rząd zaborczy karał ostro za udział w walkach: zamykał w więzieniach, zsyłał na Syberię, konfiskował (zabierał) majątki, nakładał podatki tak wysokie, że wielu szlachciców musiało sprzedać ziemię i przenieść się do miasta, gdzie żyli bardzo skromnie. Językiem urzędowym stał się język rosyjski. Społeczeństwo pogrążyło się w apatii, pogodziło się z losem, przerażone rozmiarami strat zwątpiło w swoje siły i w możliwość odzyskania kiedykolwiek niepodległości.

Rząd rosyjski postanowił uderzyć w młodzież, która jest najbardziej podatna na formowanie postaw i charakterów; ukształtował młodych Polaków tak, aby znienawidzili Polskę, ze wstrętem odrzucili polską kulturę i tradycję, wiarę katolicką, żeby pokochali Rosję i poczuli się Rosjanami. Na zasadzie kontrastu **narrator wspomina szkolnictwo szwajcarskie, które opisuje jako uczące otwartości na świat, niosące prawdziwą oświatę, wiedzę i umiejętność myślenia, a nie oparte na schematach i ideologiach.**

Rusyfikacja dziecka zaczynała się w momencie oddania go do szkoły początkowej. Uczono je czytać, pisać i liczyć po rosyjsku. Nawet pieśni kościelne musiało śpiewać w tym języku. Oczywiście edukacja prowadzona tym systemem sprawiała dziecku ogromne kłopoty. *Chłopczyna pojmował wcale dobrze, choć niezbyt lotnie, ale kombinowanie jednocześnie arytmetycznego kałkułu (rachunku) i wdzieranie się przemocą do tajemnic mowy rosyjskiej – było ciężarem zanadto wielkim na jego siły* (str. 19). Tak mówi narrator o lekcjach matematyki Marcinka.

Metody stosowane na wyższym etapie nauki – w kleryckim gimnazjum – można podzielić na prymitywne i wyrafinowane. **Metody prymitywne to przede wszystkim zakazy:** zakaz mówienia w szkole po polsku (nawet w czasie przerw), zakaz posiadania książek w języku polskim; następnie **rewizje i podsłuchiwanie** na stancjach; **szpiegowanie** na każdym kroku: *zaprowadzono książki wydaleń z mieszkania, gdzie należało wpisywać każdy krok, każdą chwilę nieobecności oraz skargi na złe sprawowanie się współlokatorów* (str. 99). Za łamanie tych zakazów groziła kara „kozy” lub chłosty. *Pobyty w szkole był dla wszystkich mieszkających na stancjach pobytem w więzieniu* (str. 100). Oczywiście **lekcje były prowadzone w języku rosyjskim.** Lekcje języka polskiego w gimnazjum były nieobowiązkowe. Także wykłady z mowy polskiej prowadzono po rosyjsku.

Spis treści

SYZYFOWE PRACE	3
--------------------------	---

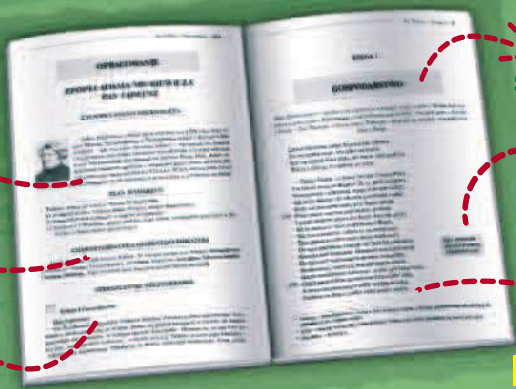
KRÓTKIE OPRACOWANIE

Krótko o utworze	171
Krótkie streszczenie	172
Motywy	172

PEŁNE OPRACOWANIE

Biografia Stefana Żeromskiego	174
Wyjaśnienie tytułu utworu	175
Czas i miejsce akcji	176
Bohaterowie utworu	176
Plan wydarzeń	177
Streszczenie szczegółowe	178
Charakterystyka głównych bohaterów	183
Marcin Borowicz	183
Andrzej Radek	185
Bernard Zygier	186
Charakterystyka pozostałych postaci	187
Nauczyciele gimnazjum	187
Inni bohaterowie	189
Charakterystyka środowiska klerykowskiego	189
Uczniowie	190
Nauczyciele	191
Społeczność klerykowska	191
Problematyka utworu	192
Metody rusyfikacji stosowane w szkołach pod zaborem rosyjskim	192
Nauczanie języka polskiego w zaborze rosyjskim – „języka miejscowego”	194
Rola literatury polskiej w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków	194
Wątki autobiograficzne w utworze	195
Gatunek utworu	196
Budowa utworu	196
Motywy symboliczne w utworze	197
Indeks komentarzy do tekstu	198

opracowanie
 charakterystyka
 problematyka



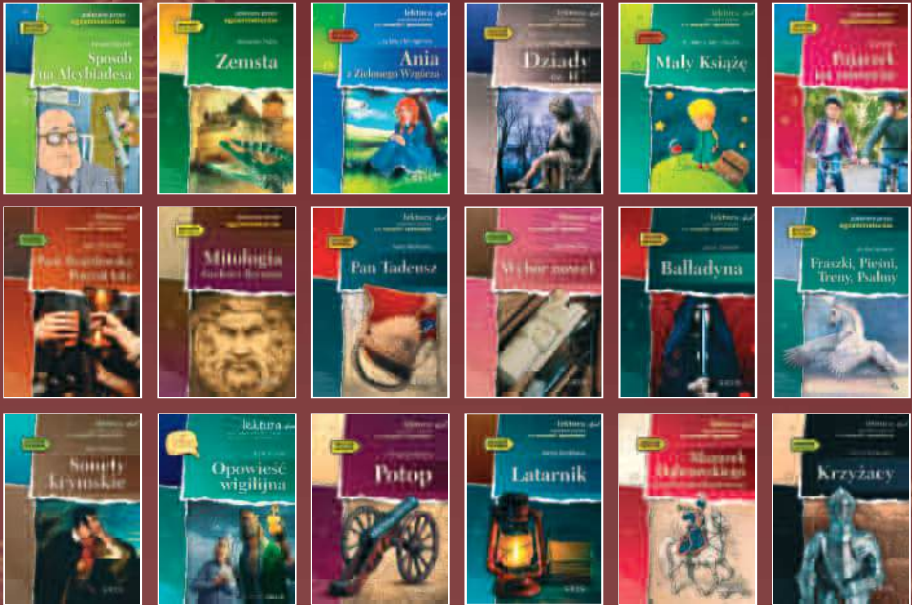
streszczenie
 ważny cytat

pewniak
 ucz się tego, o co zapytają!

Pewniak
 na teście

Lektury Grega. Zaufaj sprawdzonej marce!

Najnowsze wydania zawierają **odpowiedzi na pytania z podręczników i testów.**



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.



GREG
 WYDAWNICTWO

Wydawnictwo GREG
 ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków
 www.greg.pl